

# Joanna Bierejszyk-Kubiak

---

## Wietrzenie magazynu niepamięci

---

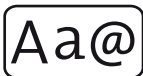
Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (5), 167-176

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (5) 2015 s. 167–176

ISSN 2353-8694

DOI: 10.18276/au.2015.2.5-14

ROZBIORY

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK\*

Uniwersytet Szczeciński

## Wietrzenie magazynu niepamięci

### Streszczenie

W swoistym studium przypadku dwóch pogranicznych miejscowości – Krzyża (Kreuz) i Żółkwi (Żowkwa, Nesterow) – Anna Wylegała prezentuje historię przesiedlenia i stosunków polsko-niemieckich oraz polsko-ukraińskich z perspektywy kilku pokoleń respondentów. Na podstawie zebranych wywiadów narracyjnych autorka konstruuje charakterystyczne dla badanych miejsc modele pamięci społecznej. Jak wykazuje na podstawie analizy obszernego materiału badawczego, na pamięć i niepamięć wpływ ma wiele czynników, związanych m.in. z polityką historyczną, ekonomią, przedwojennym składem etnicznym danych terenów, a nawet samymi okolicznościami wysiedlenia i podróży na „ziemie odzyskane”. Wylegała, opierając się na metodologii różnych subdyscyplin nauk humanistycznych i społecznych, analizuje różnice w procesie adaptacji, konstruowania narracji tożsamościowej, osvajania traumy oraz domykania doświadczenia przesiedleńczego. W monografii *Przesiedlenia a pamięć* teorie pamięci zostały w umiejętny sposób połączone z empirią metody biograficznej.

### Słowa kluczowe

pamięć, pamięć społeczna, przesiedlenia, migracja, historia mówiona

---

\* Kontakt z autorką: [joanna.bierejszyk@gmail.com](mailto:joanna.bierejszyk@gmail.com)

Monografia Anny Wylegały<sup>1</sup> podsumowuje i zamyka pewien rozdział w historii stosunków polsko-ukraińskich, dla których tło stanowią relacje z innymi znaczącymi grupami narodowymi bądź etnicznymi. W publikacji z 2014 roku autorka dokumentuje stan wiedzy i stosunek do przeszłości reprezentantów czterech pokoleń Polaków i Ukraińców dotkniętych doświadczeniem powojennej migracji. Istnieje prawdopodobieństwo, że studium Wylegały, przygotowane na podstawie wywiadów biograficznych zebranych dzisiaj, ponad rok po wydaniu *Przesiedleń*, zostałyby napisane inaczej. Treści wydobywane z pamięci autobiograficznej ulegają przecież przeobrażeniom w zależności od kontekstu sytuacyjnego, a ten zmusza Europę – w obliczu trwającego konfliktu na Ukrainie i obecnego kryzysu migracyjnego – do redefiniowania narodowych i etnicznych tożsamości. *Przesiedlenia a pamięć* stanowią zapis w miarę statycznej sytuacji, w której bohaterowie zebranych materiałów patrzą na przeszłość (wojnę i następujący po niej socjalizm) z dystansu umożliwiającego zajęcie stanowiska lub też obranie dogodnej strategii radzenia sobie z trudną pamięcią biograficzną i społeczną.

Wylegała następująco podsumowuje studium przypadku dwóch miast, w których po wojnie nastąpiła niemal całkowita wymiana ludności:

Zaryzykowałabym stwierdzenie, że w Żółkwi dominuje niepamięć będąca elementem nieprzepracowanych trudnych doświadczeń, w Krzyżu – niepamięć mniej traumatyzująca, mająca więcej wspólnego z naturalnym wyciszeniem emocji związanych z pewnymi doświadczeniami. Konsekwencją tego jest żółkiewska gorączka historycznego uzasadniania i krzyski spokój oraz skupienie się na współczesności przy jednoczesnym nienegowaniu dziedzictwa historycznego jako takiego<sup>2</sup>.

Intencja stworzenia monografii pamięci społecznej dwóch niejednorodnych, kilku- i kilkunastotysięcznych zbiorowości w rezultacie przeobraziła się więc w studium niepamięci tych miejsc. Zasygnalizowana już w tytule dwuznaczność, a raczej dwukierunkowość aktu pamiętania i niepamięci, podkreśla dynamiczny, służebny wobec potrzeby uspojniania własnej tożsamości charakter tego procesu. To, co i jak pamiętamy, zależy więc od mechanizmów wewnętrznych, intrapsychicznych, na które przemożny wpływ ma to, co zewnętrzne: sytuacja polityczna i polityka społeczna, komponenty zbiorowej tożsamości i społecznie dziedziczone resentymenty. Wylegała analizuje wypowiedzi ponad stu pięćdziesięciu respondentów, uwzględniając kontekst społeczny i biograficzny, determinujący ich interpretację przeszłości.

<sup>1</sup> *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „ziem odzyskanych”*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2014.

<sup>2</sup> Tamże, s. 445.

W konsekwencji to, jak krzyżanie i mieszkańcy Żółkwi odnoszą się do kwestii takich jak pamięć o obcych, oraz w jaki sposób – jeśli w ogóle – dzielą między sobą i przekazują następnym pokoleniom wspomnienia przesiedleńczej traumy, uwarunkowane jest przed- i powojenną historią Polski i Ukrainy. Ważną rolę odgrywa tu Związek Radziecki, stanowiący równocześnie figurę wyzwoliciela i oprawcy, wobec którego zarówno mieszkańcy „ziem odzyskanych”, jak i Żółkwi-Nesterowa żywią w dużej mierze wciąż nieprzepracowany uraz.

*Przesiedlenia a pamięć* podzielone zostały na dwie części. Pierwsza, mniej obszerna, stanowi wprowadzenie teoretyczne i metodologiczne do drugiej, zasadniczej części pracy, opartej na zebranych przez autorkę i jej współpracowników materiale badawczym. Wylegała sięga po wywiad socjologiczny (narracyjny oraz tematyczny z elementami wywiadu biograficznego) i obserwację, na podstawie których dokonuje analizy pamięci „potocznej”, jak podaje, powołując się na metodologiczne wskazówki Piotra T. Kwiatkowskiego<sup>3</sup>. W pierwszej części *Przesiedleń* formułuje cel swoich badań:

[...] zrozumieć sposób, w jaki dzisiejsi mieszkańcy Krzyża i Żółkwi odnoszą się do przeszłości swojej i swoich miast rodzinnych. To właśnie ich pamięć, odtwarzana i rekonstruowana podczas wywiadów, miała być dla mnie właściwą „obiektywną” rzeczywistością społeczną; nie to, „jak było naprawdę”, lecz to, jaki obraz istnieje dziś w świadomości badanych<sup>4</sup>.

Autorka zaznacza również, że przejawów pamięci potocznej (pamięci „zwykłych ludzi”, na którą wpływ mają takie czynniki, jak polityka historyczna, dyskurs i praktyczny wymiar upamiętniania przeszłości) dopatruje się nie tylko w wypowiedziach, ale i w postawach rozmówców wobec tendencji dominujących w pamięci zbiorowej. Bywa, że respondenci sami deklarują te postawy, często jednak autorka dokonuje interpretacji na podstawie zastosowanych środków leksykalnych i parajęzyka. W efekcie druga część studium (empiryczna) stanowi o wiele więcej niż inwentarz motywów powtarzających się w obrazie przeszłości mieszkańców Krzyża i Żółkwi. Wylegała docieka motywacji biograficznych i bierze pod uwagę zróżnicowany kontekst społeczny poszczególnych wypowiedzi. Ten ostatni wiąże się chociażby z przynależnością pokoleniową badanych. Autorka *Przesiedleń* opiera swoje studium na wypowiedziach czterech generacji: pierwsze pokolenie to urodzeni na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, drugie – osoby, które przyszły na świat w czasie wojny lub po

<sup>3</sup> Tamże, s. 94.

<sup>4</sup> Tamże, s. 95.

niej, trzecie – około lat sześćdziesiątych, a czwarte, najmłodsze, stanowią respondenci urodzeni mniej więcej w latach osiemdziesiątych. Aspekt generacyjny nie jest jednak jedynym, który determinuje różnice w postrzeganiu historii własnego narodu i współuczestniczących w niej grup obcych. W obu badanych miejscowościach mieszkańcy różnią się pochodzeniem, co w znaczny sposób wpływa na ich punkt widzenia przeszłości. Wśród mieszkańców Krzyża badaczka wyróżnia grupy „repatriantów”/„kresowiaków”, „centralaków” oraz tych, którzy do miasta sprowadzili się z okolicznych wsi. W Żółkwi wyodrębniona zostaje grupa przesiedleńców z południowo-wschodniej Polski, deportowanych w latach czterdziestych, grupa „wschodniaków”, która napłynęła do miasta z terenów Ukrainy Wschodniej, oraz społeczność miejscowych. Trajektoria losu własnego lub starszych pokoleń rodziny okazuje się mieć duże znaczenie dla pamięci zbiorowej i tożsamości wszystkich wymienionych grup, co w przypadku książki Wylegały jest dokonaniem w skali mikro potwierdzeniem obranych przez autorkę założeń teoretycznych. Badaczka odwołuje się do koncepcji Maurice’a Halbwachsa<sup>5</sup>, zgodnie z którą „każda pamięć indywidualna jest zanurzona i kształtuje się pod wpływem ram odniesienia tworzonych przez społeczeństwo”<sup>6</sup>, sięga również do teorii Jana Assmanna<sup>7</sup> i jego koncepcji pamięci mimetycznej, materialnej, kulturowej i komunikatywnej. Ta ostatnia, nieformalna, kształtowana na podstawie zdarzeń osobiście doświadczonych i „opowiedziana” następnym pokoleniom poza dyskursem oficjalnym, stanowi zasadniczy przedmiot zainteresowania pochodzącej z Krzyża socjolożki.

Analiza wywiadów podzielona została na pięć obszarów tematycznych. Pierwszym z nich jest wspomnienie samego przesiedlenia i adaptacji na nowym terenie. Sposób, w jaki wydarzenia te zapisały się w pamięci zbiorowej przesiedleńców, zależy od wielu czynników, m.in. od odczuwanego przez mówiących stopnia dobrowolności powojennej migracji. Jak pisze Wylegała, „im więcej wolnej woli w decyzji opuszczenia starego miejsca pobytu, tym większa gotowość do akceptacji nowego”<sup>8</sup>. Przyjęty za Zdzisławem Machem<sup>9</sup> wniosek nie jest zaskakujący, jednak intencją autorki wydaje się raczej weryfikacja twierdzeń i odnoszenie ich do mikrohistorii niż formułowanie nowych. W przypadku badanych społeczności nosicielami największej traumy okazują się więc przymusowi przesiedleńcy, postawieni przed koniecznością migracji w związku z nowym rozmieszczeniem państwowych granic.

<sup>5</sup> Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. Marcin Król, PWN, Warszawa 1969.

<sup>6</sup> Tamże, s. 68.

<sup>7</sup> Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> Tamże, s. 111.

<sup>9</sup> Zdzisław Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Universitas, Kraków 1998.

W wypowiedziach „repatriantów” z Kresów i Ukraińców przesiedlonych z Polski w latach tużpowojennych, większe znaczenie niż w przypadku pozostałych grup ma sam fakt podróży, którą wspominają jako wyjątkowo trudną, często brutalnie przeprowadzaną. Wspólne dla migrantów reprezentujących wszystkie wspomniane grupy jest natomiast doświadczenie pierwszego okresu po przesiedleniu. Jak pisze Wylegała, „opowieści o pierwszych wrażeniach z Krzyża i Żółkwi nawet po latach mają wydźwięk apokaliptyczny”<sup>10</sup>. W wypowiedziach dominuje wspomnienie strachu, obrazy przemocy, zniszczenia, śmierci, a także poczucie obcości przybyszów na „ziemiach odzyskanych” i Ukrainie. Wspomnienia uczestników badania są zbieżne z tym, o czym pisał Marcin Zaremba<sup>11</sup> – przybyszom towarzyszy nieustanny strach przed napaścią ze strony innych (poza wymienionymi wcześniej grupami wspomnieć tu należy o czerwonoarmistach i o wszelkiego typu pospolitych przestępcach). W wypowiedziach mieszkańców Krzyża pojawia się także motyw rozczarowania zastaną rzeczywistością, różniącą się od podsycanych ówczesną propagandą wyobrażeń „ziemi odzyskanych”. Przekonanie o tym, że – jak stwierdził jeden z respondentów – na przybyszów miał czekać raj, a w rzeczywistości wszystko trzeba było sobie samemu przygotować, podzielali zarówno kresowiaci, jak i ludność napływowa z centralnej Polski. Poczucie krzywdy przewija się przez opowieści większości przesiedleńców do Krzyża i Żółkwi, większość z nich jest też przekonana, że ich grupie powodziło się gorzej niż innym. Zarówno na „ziemiach odzyskanych”, jak i na Wschodzie kształtujące się społeczności miejskie charakteryzowały widoczne podziały na swoich i obcych. Wzajemna nieufność, rywalizacja, poczucie niższości/wyższości i solidarność grupowa nie sprzyjały integracji i budowaniu wspólnej tożsamości lokalnej. Widoczne jest to szczególnie w Krzyżu, ponieważ w Żółkwi, gdzie w oczach przybyszów i miejscowych niekorzystnie wyróżniała się grupa prosowieckich „wschodniaków”, strach przed panującą władzą zamykał nowym sąsiadom usta. W trosce o własne bezpieczeństwo żółkwianie nie byli skłonni do zwierzeń ani zainteresowani cudzymi historiami. Powściągliwość ta, co zauważyła niejednokrotnie Wylegała, widoczna była również podczas zbierania wywiadów. Jak pisze autorka, respondenci ukraińscy, w odróżnieniu od krzyżan, „wciąż ściszą głoś, mówiąc o ludziach spacerujących nocami po ich ogrodach, zaś humor jest dla nich ostatnią rzeczą kojarzącą się z rzeczywistością lat 40.”<sup>12</sup>.

Temat adaptacji w pierwszym okresie po osiedleniu się w Krzyżu i Żółkwi płynnie przechodzi w zagadnienie tworzenia się lokalnej społeczności oraz kształtowania się tożsamości

<sup>10</sup> Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć...*, s. 126.

<sup>11</sup> Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, ISP PAN, Warszawa 2012.

<sup>12</sup> Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć...*, s. 138.

mieszkańców badanych terenów. Integracja społeczna, jak konkluduje Wylegała, w obu miejscowościach przyniosła nieco inny rezultat:

Gęstość narracji konfliktowych wśród drugiego i trzeciego pokolenia żółkwan i ich zanikanie w tej samej grupie pokoleniowej w Krzyżu sygnalizuje, że procesy integracji społecznej potoczyły się w tych miastach i społecznościach w dwóch różnych kierunkach. Z relacji krzyskich wyłania się obraz stopniowego zanikania podziałów. W odbudowującym się mieście pojawiało się coraz więcej czynników, które zamiast dzielić, jednoczyły ludzi i sprzyjały budowaniu poczucia wspólnoty. [...] W Żółkwi sprawy potoczyły się zupełnie inaczej. W newralgicznych latach 40. i 50. zabrakło czynników, które miałyby tak duże znaczenie dla integracji społecznej, jak w Krzyżu: wspólnej szkoły, Kościoła i oddolnych ruchów społecznych<sup>13</sup>.

Podkreślona tu zostaje pragmatyczna rola instytucji kształtujących społeczne poczucie jedności. W Żółkwi jednak, gdzie wszelkie oficjalnie działające organizacje były narzędziem państwowej opresji, nie mogły stanowić czynnika integrującego. Podziały społeczne na Ukrainie lat czterdziestych okazały się o wiele trwalsze, bardziej skomplikowane i wzbudzające więcej emocji niż różnice pomiędzy „repatriantami” a mieszkańcami Polski centralnej czy Wielkopolski. Te ostatnie szybko się zatarły wraz z przyjściem na świat kolejnych pokoleń, nie zawsze zainteresowanych pochodzeniem swoich rodziców czy dziadków. W tym miejscu pojawia się więc pierwsza odmiana tytułowej niepamięci, wynikająca z przepracowania doświadczenia obcości grupy własnej pośród innych grup. Jak pisze Wylegała, brak integracji społecznej, a na pewno różnice, jakie w tym zakresie zaobserwować można wśród mieszkańców Krzyża i Żółkwi, przejawiają się na przykład w stosunku do mieszanych małżeństw. Socjolożka wspomina, że w pierwszym pokoleniu żółkwan praktycznie nie dochodziło do mariaży miejscowych Ukraińców lub przybyszów z Polski ze „wschodniakami”/„Moskalami”. Autorka zauważa:

Przypadki takie można by wśród rozmówców policzyć na palcach, co charakterystyczne, każdorazowo rozmówca taki czuł się niejako zobowiązany do tego, by się z takiego „postępuku” wytłumaczyć, jakoś go uzasadnić, usprawiedliwić, podczas gdy dla rozmówców z Krzyża była to sprawa bardzo naturalna<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 186–187, 189.

<sup>14</sup> Tamże, s. 189.

Żółkwan w dużym stopniu dzieli stosunek do radzieckiej Rosji i idei narodu ukraińskiego jako takiego, o czym autorka wspomina później wielokrotnie, chociażby w związku z tematem bohaterów i antybohaterów. Odczuwalna po wojnie różnica statusu zaangażowanych w partię przesiedleńców ze wschodu, którzy zajęli zarówno najlepsze kwatery, jak i najwyższe stanowiska w mieście, oraz nacjonalistycznie zorientowanych, probanderowskich Ukraińców z zachodu przekłada się na dzisiejszą niejednorodną, czasami niemal sprzeczną wewnątrznie pamięć zbiorową. Podział na wschód i zachód nakreślam tu, oczywiście, w niedopuszczalnie dużym uproszczeniu, czego w swoim studium Wylegała nie czyni. Jak już wspominałam, wypowiedzi, które znalazły się na kartach monografii *Przesiedlenia a pamięć*, poddawane są analizie na podstawie danych biograficznych, w tym nie tylko przynależność do danej grupy etnicznej czy terytorialnej, ale i wykształcenie, wykonywany zawód, w pewnym stopniu nawet osobowość mówiących. Sięgając po narzędzia z zasobu metod jakościowych, Wylegała mogła sobie pozwolić na interpretację jednostkowych wypowiedzi spośród reprezentatywnej grupy badawczej, bynajmniej nie rosząc sobie prawa do formułowania i sprawdzania tez z precyzją właściwą badaniom ilościowym. Wartość statystyczna ustępuje więc w *Przesiedleniach...* sztuce wyciągania wniosków na podstawie interdyscyplinarnego podłoża teoretycznego i metodologii, umożliwiającej wielokierunkową analizę zebranego materiału.

Kolejnym zagadnieniem tematycznym, podsumowującym w pewien sposób dokonaną charakterystykę śladów pamięciowych samego przesiedlenia oraz pierwszego etapu adaptacji i integracji społecznej, jest integracja psychologiczna, a więc proces kształtowania się tożsamości przesiedleńców. Autorka zauważa, że moment domknięcia się procesu integracji indywidualnej jest trudny do uchwycenia, co może świadczyć o swoistym „sukcesie”<sup>15</sup> psychologicznym tego procesu. Niemniej jednak powtarzającym się w opowieściach przesiedleńców motywem, który podsumowuje pewien etap bytowej integracji, jest powrót do domu, do starej ojczyzny. Wylegała klasyfikuje wypowiedzi swoich rozmówców według powtarzających się scenariuszy tych powrotów lub samego stosunku do idei powrotu. Wyróżniony w ten sposób zostaje model narracji, zgodnie z którym ojczyznę tworzą ludzie, nie miejsce – jeżeli więc nie ma do kogo wracać, to żaden raj utracony fizycznie nie istnieje. Odwrotnością tego typu postawy wobec przeszłości jest deklarowana chęć powrotu właśnie do miejsc. Osoby, które miały za sobą taką podróż, według Wylegały „wybrały się do dawnego domu nie tyle z tęsknoty, co motywowane chęcią dopisania harmonijnego zakończenia swojej życiowej historii”<sup>16</sup>. Tego typu domknięcia, stanowiącego rodzaj biograficznej kody, dokonywali również ocaleni

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 197.

<sup>16</sup> Tamże, s. 200.



z Zagłady Żydzi, o czym Wylegała wspomina za Kają Kaźmierską<sup>17</sup>, oraz Niemcy odwiedzający po wojnie „ziemie odzyskane”. Oba typy narracji o powrocie do domu – jako powrocie do miejsca i powrocie do ludzi – wydają się charakteryzować respondentów ostatecznie pogodzonych z losem, chociaż nie pisali się na niego świadomie i dobrowolnie. Trzeci typ opowieści nacechowany jest dużo bardziej negatywnymi emocjami. Dotyczy wypowiedzi osób, dla których powrót w rodzinne strony okazał się bolesnym doświadczeniem, ponownym przeżyciem straty:

Targani przez całe życie przez dojmującą tęsknotę i poczucie wyobcowania, pionierzy z przypadku i przymusu jadą „do domu”, gdy tylko jest to możliwe, jadą rozgorączkowani, ze złudną nadzieją, że wyjazd ten pomoże im uporać się z tęsknotą. W ich opowieściach o wyprawie do domu na pierwszy plan wysuwa się rozgoryczenie i rozczarowanie, czasami wręcz przeżywany po raz drugi ból straty – tym razem ostatecznej<sup>18</sup>.

Czwarty, ostatni typ narracji o powrocie niejako sprowadza nas na ziemię. Okazuje się bowiem, że nie wszyscy, którzy doświadczyli traumatyzującego trudu przesiedlenia, odczuwają psychologiczną potrzebę odbycia swoistej podróży sentymentalnej ani też nie żywią złudzeń, że powrót w opuszczone miejsce przywróci to, co minione. Grupa badanych, która nigdy nie pojechała do swojego miejsca pochodzenia, na tego typu sugestie odpowiadała zdziwieniem. Badaczka tłumaczy to z jednej strony pozytywnym bilansem zmiany miejsca zamieszkania, z drugiej zaś twierdzi, że „słaby związek z dawną ojczyzną przekładał się też w ich przypadku na brak szczególnej więzi symbolicznej z nową”<sup>19</sup>, za co odpowiedzialne są indywidualne czynniki psychologiczne.

Obszarem tematycznym, któremu Wylegała poświęca największą partię tekstu, jest pamięć o nieobecnych. Autorka w wyczerpujący sposób odnosi się do tych fragmentów wypowiedzi rozmówców, które dotyczyły relacji Polaków i Niemców w Krzyżu oraz Ukraińców i Żydów oraz Polaków w Żółtkwi. Rozdział poświęcony krzyskim Niemcom nie niesie zaskoczenia zapewne dlatego, że rosnące zainteresowanie historią i tożsamością naszych poprzedników na „ziemiach odzyskanych” jest w ostatnim czasie zauważalne w kulturze i życiu społecznym. Wylegała przypuszcza, że pozytywne relacje z Niemcami mają związek z dystansem czasowym od wydarzeń wojennych oraz współczesną częstotliwością kontaktów, której efektem

---

<sup>17</sup> Kaja Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na podstawie pokoleniowego doświadczenia ocalałych z Zagłady*, Nomos, Kraków 2008.

<sup>18</sup> Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć...*, s. 203.

<sup>19</sup> Tamże, s. 205.

jest przewyższenie wizerunku Niemca jako ciemżyciela i okupanta. Zdaniem autorki konflikt z zachodnimi sąsiadami udało nam się przepracować w dużo większym stopniu niż pamięć o czerwonoarmistach, niemożliwą do przepracowania w czasach PRL-u.

W przypadku mieszkańców Żółkwi bardziej uzasadnione jest mówienie o niepamięci niż pamięci o nieobecnych. W świadomości rozmówców Żydzi i Polacy zajmują miejsce marginalne pomimo materialnych śladów ich obecności w mieście. Badani często nie wiedzą albo w pewien sposób wypierają informacje na temat mieszkańców Żółkwi, którzy przed wojną mieli przecież przewagę liczebną, często także wyższy status społeczny. Niepamięci o ludziach towarzyszy niepamięć o okolicznościach, w których opuścili miasto. Nieliczni rozmówcy z całą wyrazistością odnoszą się do eksterminacji Żydów, której nie mogli nie być pośrednimi lub bezpośrednimi świadkami ani nie mogli nie zachować w pamięci indywidualnej tragicznych wspomnień o uśmierconych sąsiadach. Pamięć o Zagładzie nie stanowi jednak elementu pamięci zbiorowej, która mogłaby zostać przekazana następnym pokoleniom, podobnie jak pamięć o wysiedlonych Polakach. W rezultacie najmłodsze pokolenia badanych, o ile nie przejawiają szczególnego zainteresowania lokalną historią, nie dziedziczą tej niewygodnej pamięci. Brak możliwości przepracowania własnej historii (włącznie z jej ciemnymi stronami) oraz wciąż żywe pragnienie umacniania narodowej tożsamości, budowanej choćby na bohaterskim micie UPA, to – zdaniem Wylegały – pozostałość po sowieckim reżimie, tym samym, który każe respondentom ściszać głos lub mówić o rzeczach trudnych, kiedy mikrofon jest już wyłączony.

Studium *Przesiedlenia a pamięć* porusza wiele bardzo istotnych kwestii, których nie sposób w tym miejscu wymienić. Zgodnie z zamierzeniem autorka analizuje pamięć potoczną, nie pomijając wpływu polityki historycznej na indywidualną recepcję przeszłości. Uwidacznia dynamiczny charakter pamięci zbiorowej, zmieniającej się z pokolenia na pokolenie pod wpływem niestałego dyskursu oficjalnego, ale też podporządkowanego prawom psychologii, także społecznej. Jednocześnie publikacja Wylegały odnosi się do wydarzeń z przeszłości, jest skoncentrowana na wydarzeniach oddalonych w czasie i na procesie bardziej lub mniej świadomego zablizniania się ran w pamięci indywidualnej i zbiorowej Polaków i Ukraińców. Biorąc jednak pod uwagę fakt, z którego Wylegała wydaje się bardzo dobrze zdawać sobie sprawę, że współczesność wpływa na to, co i w jaki sposób wydobyte zostaje z pamięci, o całkowitym zagojeniu ran nie może być mowy.

## Bibliografia

- Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. Marcin Król, PWN, Warszawa 1969.
- Kaja Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na podstawie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Nomos, Kraków 2008.
- Zdzisław Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Universitas, Kraków 1998.
- Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „ziem odzyskanych”*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2014.
- Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, ISP PAN, Warszawa 2012.

## Airing out the non-memory storage

### Summary

In her case study of two frontier towns – Krzyż (Kreuz) and Żółkiew (Żowkwa, Nesterow) – Anna Wylegała presents a story of resettlement and Polish-Ukrainian or Polisch-German relations in perspective of several generations of respondents. Based on collected narrative interviews, the authoress constructs the models of collective memory, characteristic for selected places. As Wylegała shows, based on the analysis of the research material, memory and non-memory depend on many factors such as politics of memory, economy, pre-war ethnic composition and circumstances of resettlement and journey to “regained territories”. Anna Wylegała, basing on methodology of many humanities subdisciplines and social sciences, analyzes the differences in the adaptation process, constructing narratives of identity, suppression of trauma and closing the experience of resettlement. In the monography *Przesiedlenia a pamięć*, theories of memory are competently connected with empiricism of biographical method.

### Keywords

collective identity, biography, memory, oral history

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Joanna Bierejszyk-Kubiak, *Wietrzenie magazynu niepamięci*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 2 (5), s. 167–176.